

Niemiecka koncepcja zwiększenia korzyści gospodarczych z globalizacji

Artur Ciechanowicz, Konrad Popławski

8 lutego niemiecki rząd przyjął strategię polityki zagranicznej pt. „Kształtować globalizację – rozbudowywać partnerstwa – dzielić odpowiedzialność”. Dokument uznaje wagę „wschodzących mocarstw” (*Gestaltungsmaechte*) oraz zapowiada wciąganie ich do politycznej współpracy i budowania światowego porządku. „Wschodzące mocarstwa” według definicji zawartej w dokumencie to kraje, z którymi Berlin nie współpracuje w ramach UE, G8, czy NATO i które wyróżniają się w swoich regionach znaczącą siłą lub potencjałem gospodarczym, mają ambicje, żeby kształtować politykę regionalną i wreszcie takie, które (z różnych względów) są predestynowane do odgrywania kluczowych ról w regionach. Strategia jest komplementarna wobec ugruntowanych już platform współpracy z takimi krajami jak Rosja czy Turcja. Jest to wyraźny sygnał, że współpraca z regionalnymi potęgami przestaje być w RFN jedynie projektem gospodarczym, a staje się także projektem politycznym. Niemieckie elity polityczne nie tylko kontynuują wspieranie konkretnych działań przedstawicieli gospodarki, ale obudowują swoją aktywność strategicznymi koncepcjami politycznymi. Z jednej strony koncepcje te mają za zadanie zinstytucjonalizować dotychczasową współpracę, z drugiej zaś zachęcić do kooperacji z Niemcami. Należy się spodziewać, że Berlin będzie jednocześnie dbał o zachowanie pozycji lidera gospodarczego i politycznego w UE i rozbudowywał swoje relacje ze „wschodzącymi mocarstwami”.

Wschodzące mocarstwa – nowy cel niemieckiej dyplomacji

Wszystkie resorty odpowiedzialne w RFN za kształtowanie polityki zagranicznej – zarówno dyplomacja niemiecka, jak i ministerstwa gospodarki oraz pomocy rozwojowej – zaczynają priorytetowo traktować rozwój współpracy ze „wschodzącymi mocarstwami”. Do takich działań skłania RFN nie tylko spodziewana stagnacja w strefie euro i poszukiwanie nowych, atrakcyjnych rynków zbytu. Kooperacja z partnerami w Azji i Afryce jest kluczowa dla Niemiec również z powodu znajdujących się w tych regionach znaczących pokładów surowców niezbędnych dla rozwoju niemieckiego przemysłu i utrzymania obecnego modelu gospodarczego.

Nową strategię rządu „Kształtować globalizację – rozbudowywać partnerstwa – dzielić odpowiedzialność” od dotychczasowych dokumentów tego typu odróżnia próba kompleksowego podejścia do współpracy ze „wschodzącymi mocarstwami”. Strategia dotyczy (na razie) przede wszystkim następujących państw: Chin, Indii, Brazylii, RPA, Wietnamu, Meksyku, Malezji, Indonezji, Kolumbii, Nigerii czy Angoli. Główna oś tej koncepcji to założenie, że jesteśmy świadkami powstawania nowych „centrów władzy” w różnych regionach świata, które są nazywane „wschodzącymi mocarstwami”. Termin „wschodzące mocarstwo” nie służy w tym przypadku do precyzyjnego opisu rzeczywistości, ale jest retorycznym chwytem pozwalającym dowartościować niektóre państwa. Służy temu też dość nieostra definicja, która pozwala na sporą dowolność przy kategoryzowaniu.

Zmiany w eksporcie zmieniają percepcję niemieckich polityków

Struktura gospodarki RFN wymusza poszukiwanie rynków zbytu we „wschodzących mocarstwach”. Niemcy specjalizują się głównie w tradycyjnych sektorach przemysłu (maszyny, motoryzacja) i biorąc pod uwagę nasycenie rynku starej Europy są zmuszeni do nieustannej ekspansji (zob. [Aneks](#)). Rok 2011 okazał się rekordowy dla niemieckiej wymiany z zagranicą. RFN eksportowała towary o wartości 1,06 bln euro (wzrost o 11,4%), sprowadziła zaś z zagranicy towary o wartości 0,9 bln euro (wzrost o 13,2%). Niemcy osiągnęły dzięki temu dodatni bilans handlu zagranicznego rzędu 158 mld euro, co wspierało niemiecki rynek pracy i obsługę zadłużenia.

Pomimo dosyć wolnego wzrostu gospodarczego w strefie euro na poziomie 1,6% Niemcy zdołali eksportować o 6,7% więcej niż w roku 2010, natomiast import wzrósł o 10,3%. Jednak eksport do takich krajów jak Portugalia, Hiszpania czy Grecja w 2011 roku spadał w tempie dwucyfrowym. Problemy tych krajów wraz ze spowolnieniem gospodarczym strefy euro mogą w przyszłości doprowadzić do ograniczenia wymiany handlowej RFN w ramach unii walutowej.

Znacznie korzystniej kształtowała się wymiana zagraniczna z Europą Środkową i Wschodnią. Eksport do krajów Europy Środkowej wzrósł o niespełna 14%, natomiast do Rosji zwiększył się o 30%. Eksport do Rosji dopiero w tym roku przekroczył wynik z przedkryzysowego 2008 roku, co było głównie zasługą dwucyfrowego wzrostu sprzedaży niemieckiego przemysłu motoryzacyjnego i maszynowego w Rosji. Pomimo to Polska wciąż pozostaje najważniejszym partnerem Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej. Do Europy Środkowej trafia ponadto niemal trzykrotnie więcej niemieckich towarów niż do Rosji.

Jeszcze korzystniej kształtował się handel ze „wschodzącymi mocarstwami”. Eksport do Chin zwiększył się o prawie 21%, a do Indii o 17,5%. Chiny są dzisiaj najważniejszym dostawcą do RFN oraz czwartym rynkiem zbytu.

W pespektywie ostatnich lat widać, że bardzo dynamiczny wzrost rynków azjatyckich oraz Ameryki Łacińskiej systematycznie zmniejsza udział innych regionów w niemieckim handlu. Niemiecki zbył w Azji wzrósł w ciągu 3 lat o 43% i dzisiaj przypada na niego 14,5%

niemieckiego eksportu. W tym samym czasie sprzedaż na rynki Ameryki Łacińskiej zwiększyła się o 21% i przypada na nią 2,7% niemieckiego eksportu. Udział strefy euro spadł w kryzysie o 3 punkty procentowe do 39%.

Trudne wyzwanie

Dla Niemiec rynek europejski pozostanie w najbliższych latach głównym obszarem współpracy handlowej, pomimo że jego znaczenie może maleć. Coraz atrakcyjniejsza będzie dla niemieckich przedsiębiorstw perspektywa współpracy z krajami UE z Europy Środkowej, kosztem skoncentrowanej na oszczędnościach strefy euro. Jednak największej dynamiki wzrostu RFN oczekuje od rynków wschodzących, dlatego będzie próbowała budować tam przyczółki poprzez działania polityczne (organizacje międzynarodowe, konsultacje międzyrządowe, partnerstwa bilateralne) i gospodarcze (sprzyjanie współpracy pojedynczych przedsiębiorstw, intensyfikację kontaktów instytucji naukowych, wspieranie przyjaznych sobie elit gospodarczych). Nie będzie to jednak łatwe z różnych względów. Takie kraje jak Indie, Chiny, Brazylia czy Meksyk są świadome swojego znaczenia i prowadzą asertywną politykę wobec Zachodu. Jednym z wielu dowodów był afront, którego władze w Pekinie dopuściły się wobec Angeli Merkel w czasie jej wizyty: jeden z najbardziej znanych obrońców nie został wpuszczony na spotkanie z szefową niemieckiego rządu w ambasadzie RFN. Podobnie na ostatnim spotkaniu ministrów finansów i szefów banków centralnych G20 propozycje ministra Schäublego, żeby zwiększyć zaangażowanie gospodarek wschodzących w ratowanie strefy euro spotkały się z chłodnym przyjęciem z ich strony. Przykład Chin, z którymi RFN rozwija współpracę polityczną od lat 70., pokazuje jednak również, że możliwe jest intensywne rozbudowywanie współpracy gospodarczej pod warunkiem gotowości do kompromisów politycznych. Berlin wreszcie musi się liczyć z rosnącą konkurencją o wpływy, kontrakty, koncesje i rynki eksportowe z innymi krajami Zachodu (czego doświadcza już w Angoli, Nigerii czy Mongolii).

Aneks

Intensyfikacja działań politycznych i dyplomacji gospodarczej na nowych kierunkach

31 maja w New Delhi odbyły się pierwsze konsultacje międzyrządowe RFN i Indii. Oba kraje po raz kolejny zapowiedziały wzajemne wspieranie się w ramach grupy G4 (Niemiec, Indii, Brazylii i Japonii – państw dążących do uzyskania stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ). Kanclerz Angela Merkel oraz Manmohan Singh, szef indyjskiego rządu spodziewali się wówczas, że do 2012 roku wartość wymiany handlowej między ich krajami osiągnie 20 mld euro (w 2010 roku – 15,4 mld euro). Niecały miesiąc później w Berlinie w takiej samej formule odbyły się konsultacje z Chinami. Na początku lutego 2012 roku Angela Merkel próbowała przekonać władze Państwa Środka do zaangażowania się w

pomoc dla strefy euro (Pekin dysponujący 3,2 bilionami dolarów rezerw walutowych mógłby wesprzeć fundusze stabilizacyjne ESM, EFSF, utworzone do walki z kryzysem strefy euro). 25–26 lutego 2012 roku podczas spotkania ministrów finansów i banków centralnych G20 w mieście Meksyk Wolfgang Schäuble przekonywał (przede wszystkim przedstawicieli krajów BRICS) do zwiększenia puli środków finansowych, jakimi dysponuje MFW, tak by mogły one być wykorzystane do walki z kryzysem. Symptomatyczne były również drobniejsze inicjatywy – jak podpisanie umów o partnerstwie surowcowym z Mongolią i Kazachstanem, wizyta Angeli Merkel w Nigerii, Kenii i Angoli oraz orędowanie za gospodarkami wschodzącymi w WTO, MFW i ONZ.